

## **MATERIAŁY Z SYMPOZJUM LITURGIA GODZIN W ŻYCIU OSÓB KONSEKROWANYCH**

Ks. prof dr hab. Bogusław Nadolski w swoim referacie przedstawił Liturgię Godzin, jako modlitwę Chrystusa obecnego w Eucharystii i wielbiącego Ojca.

**Ks. Bogusław Nadolski TChr**

### **Modlitwa uświęcenia czasu hymnem chwały Obecnego w Eucharystii**

W wywiadzie ze znaną i znakomitą aktorką I. Kwiatkowską można było wyczytać charakterystyczne zdanie: "Budzę się przed siódmą i od zaraz włączam Radio Maryja". Na pytanie co Panią w tym radiu fascynuje, odpowiedziała: Liturgia Godzin, medytacja - bardzo mi pomagają <sup>1</sup>. Zapewne nie jest to odosobnione zdanie osoby świeckiej urzeczony Liturgią Godzin. Modlitwa ta bowiem jest wyjątkowa. Najpierw poprzez bogactwo stosowanych form literackich: pieśni, hymny, słowo Boże, *responsa*, modlitwa, cisza. Przecież jednak jej piękna głębi i wyjątkowości trzeba szukać nade wszystko w teologicznym walorze.

**1.** Uwielbiony Chrystus obecny w Eucharystii *secundum modum personae* - czyli jako osoba pozostaje w nieustającym dialogu miłości ze swoim Ojcem w niebie, w dialogu "zapoczątkowanym" w życiu osób Boskich, nieustannie wielbi swego Ojca. Chodzi o dialog Syna ze swoim Ojcem, Ojca z Synem. W tym zwróceniu się Syna do Ojca obejmuje także zwrócenie się do świata. I taka była najstarsza definicja modlitwy monastycznej. Wyjątkowość Boga nie oznacza Jego samotności. Bóg jest miłością i życiem, wspólnotą i rozmową. Bóg Ojciec wypowiada słowo miłości, którym jest Jego Syn zrodzony. Odwieczne zrodzone Słowo Boże odpowiada swojemu Ojcu w miłości w całej nieskończoności swego Bóstwa. Miłość, która łączy Boga Ojca i Syna jest tak doskonała, że jest Osobą Trójcy - Duchem Świętym pochodzącym od Ojca i Syna. Jezus jest Słowem w Bogu i z Boga. Relacje wewnątrzsobowe w Trójcy Świętej dotyczą życia Bożego, a także działania tworzącego historię zbawienia. To w tej rozmowie trynitarniej prowadzonej w Duchu Świętym ma swoje źródło modlitwa nas jako ludzi. Jezus jest nie tylko Słowem w Bogu, ale i słowem do ludzi i dla ludzi, we wspólnocie z Nim także słowem w nas <sup>2</sup>. Słowo stało się ciałem, dlatego możliwa jest modlitwa. Przyjmując naturę ludzką Odwieczne Słowo łączy ze sobą społeczność ludzką, aby wspólnie śpiewać tę boską pieśń chwały (KL 83). Jezus Eucharystyczny dalej prowadzi ten dialog ze swoim Ojcem, Jego obecność jest w pełni dynamiczna.

**2.** Liturgia Godzin sprawowana przez Kościół jest udziałem w tej modlitwie Chrystusa, w wewnętrznym zjednoczeniu Jezusa Chrystusa z Bogiem w niebie. Chrystus chce, by uwielbienie Ojca dokonywało się w całym Jego Ciele, by *Christus totus* - cały Chrystus - Kościół ze swoim Założycielem wypowiadał "pieśń chwały". Modlitwa Jezusa w Eucharystii jest nade wszystko uwielbieniem Boga, bo miłość żyje uwielbieniem <sup>3</sup>, kto kocha, uwielbia, adoruje. I Liturgia Godzin właśnie jest kontynuacją modlitwy Chrystusa w Duchu Świętym, jest udziałem w Jego miłości ku Ojcu. Chrystus włącza w swoje uwielbienie Ojca swoją Oblubienicę - Kościół (KL 84; OWLG 15). Sprawowanie Liturgii Godzin jest "pieśnią chwały", głosem Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. "To modlitwa Chrystusa i jego Ciała zwrócona ku Ojcu" (KL 84).

W konsekwencji trzeba powiedzieć, że Liturgia Godzin w swej istocie jest wyróżnieniem, niezastąpioną dystynkcją dla chrześcijanina, jest rodem z nieba i dla całego Kościoła darem. Natomiast do istoty daru należy jego przyjęcie. Liturgia Godzin wymaga najpierw przyjęcia. Trzeba ten wymiar podkreślić wobec tendencji człowieka do "własnej produkcji", wypowiedzenia się, jak niejednokrotnie mówimy, wymodlenia się po swojemu. Pozwolić się Duchowi Świętemu ogarnąć, "zawładnąć" tym nurtem, rzeką miłości, przyjmując Słowo miłości - Jezusa Chrystusa, by na wzór Niego stać się takim słowem miłości dla Boga <sup>4</sup>. Modlitwa jest zdecydowanie kontaktem z Bogiem objawienia, a nie Bogiem zwróconym ku potrzebom człowieka - bo wtedy sprowadza się ona po prostu do wyrażania życzeń. Nie może ująć naszej uwagi ujęcie Liturgii Godzin jako głosu Oblubienicy do Oblubieńca, a więc w kategoriach miłości oblubieńczej. To nie sprawa obowiązków, reguły, przepisu. Słyszysz się nieraz pytanie, po co powtarzania np. w *responsorium* - a przecież chodzi o dialog miłości.

Na tym miejscu odwołajmy się do charakterystycznego stwierdzenia Pawła VI. Papież w *Mysterium*

*fidei* wyjaśnia prawdę o obecności Chrystusa w Kościele modlącym się. Rzeczywistość tę naświetla, odwołując się do św. Augustyna. Chrystus jest obecny w modlitwie Kościoła, to znaczy modli się razem z nami, w nas, za nas, i my modlimy się z Chrystusem i do Chrystusa. Modli się za nas jako nasz kapłan, modli się w nas jako nasza Głowa, modlimy się do Niego jako do naszego Boga **5**.

Świadomość kontynuacji modlitwy Chrystusa w Liturgii Godzin wyrażała się w wiązaniu poszczególnych Godzin modlitwy z wydarzeniami z życia Chrystusa. Związek ten zachodzi w dalszym ciągu. Jutrznia jest misterium zmartwychwstania, zwycięstwa światłości nad ciemnością, modlitwa przedpołudniowa ewokuje Zesłanie Ducha Świętego itp. Przypomnijmy, że sama idea wiązania modlitwy z wydarzeniami z historii zbawienia nie była obca w Pierwszym Przymierzu. I tak modlitwę poranną łączono z otrzymaniem Prawa na Synaju, wieczorną natomiast z wyjściem z Egiptu.

**3.** Modlitwa Jezusa Eucharystycznego jest modlitwą Arcykapłana Nowego Testamentu. Swoje kapłaństwo Chrystus sprawuje przez Kościół. Wszyscy, którzy celebrują Liturgię Godzin, wypełniają, czynią to w mocy udziału w Chrystusowym kapłaństwie. Kapłaństwo oznacza uwielbienie Boga i troskę, wstawiennictwo za zbawienie całego świata (KL 83). Zatrzymajmy się nieco nad niektórymi słowami, które mają wysoce praktyczne konsekwencje w przeżywaniu Liturgii Godzin.

Sprawować Liturgię Godzin w duchu Chrystusa Kapłana, znaczy przeżywać ją jako nosicielkę historii, jako promującą wypełnienie się dziejów świata (nie końca świata), jako wypełnianie zamysłów Boga w odniesieniu do świata umiłowanego przez Boga. Tak sprawowana Liturgia Godzin rodzi przyszłość nie tyle w sensie *futurum*, lecz *Adventus*, przygotowania Przyjścia. Jest to wyraźnie polityczna funkcja modlitwy (polityczna we właściwym tego słowa znaczeniu) **6**. Modlitwa tak spełniana promuje dziecięctwo Boże w człowieku, bardziej niszczy niewolnictwo, jak zauważył arcybiskup Antoni Bloom niż zbrojna walka **7**. Za chwilę powrócimy do wątku dziecięctwa Bożego. Natomiast kontynuując społeczny wymiar modlitwy, przypomnieć trzeba, że sprawując Liturgię Godzin, Kościół staje przed Bogiem w imieniu świata, pożyczając stworzeniu swoich ust - w Czwartej Modlitwie eucharystycznej znajdujemy sformułowanie: "razem z całym stworzeniem, które wielbi Cię przez nasze usta". Dzięki tym wymiarom sprawując Liturgię Godzin, wyrażamy i oczekujemy odnowienia całej rzeczywistości stworzonej: "niech przyjdzie Twoja łaska i niech przeminie ten świat" - modlili się chrześcijanie **8**, z ufnością wołali: "Przyjdź, Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź. Przyjdź, Panie Jezu" (Ap 22, 17.20). stajemy się wyjątkowo potrzebni światu. Liturgia Godzin jest "modlitewną służbą" dla dobra tj. zbawienia świata. Pełni ona posługę wstawienniczą. Kościół podejmując modlitwy i błagania, spełnia nieustannie rzeczywistą posługę wobec ludzi i świata. Wstawianie się za innymi i zadośćuczynienie należy do zasadniczych zadań zakonu.

Sens uwielbienia wydaje się trafnie wyraził M. Buber, twierdząc, że spotkanie z Bogiem nie istnieje po to, by człowiek zajmował się Bogiem jako przedmiotem (*Dieu* - Cela - "ono"), lecz by potrafił realizować boski sens świata. Każde objawienie jest bowiem równocześnie misją. Szukanie ze strony człowieka spraw do załatwienia z Bogiem, a nie w świecie, sprawia, że nie rodzi się relacja międzyosobowa (Ja - Ty) **9**.

**4.** Liturgia Godzin będąc uniwersalną, nie przestaje być modlitwą synowską. To modlitwa Chrystusa, Syna Bożego, który przyszedł na świat, by obdarować nas i promować dziecięctwo Boże, by jako "synów w Synu" móc przedstawić nas swojemu Ojcu, włączyć na zawsze w święto Ojca, w liturgię nieba. Nie można zapominać, że wejście w dziecięctwo Boże, jego rozwój jest istotą chrześcijaństwa. Cenne konstytucje każdego zgromadzenia nie mogą nam tej podstawowej rzeczywistości przesłonić. Współcześnie odnotować można pewne właściwości w sprawowaniu liturgii świadczące o swoistej nieobecności Boga Ojca, która wyraża się w szukaniu przeżycia braterskości uczuciowej, stosowaniu kryterium "podoba mi się" do liturgii. Równocześnie odnotować trzeba silny nacisk na człowieka, który siebie umieszcza w centrum. Ulegamy duchowi postmodernizmu.

**5.** Liturgia Godzin jest wypełnieniem polecenia Chrystusa: "to czyńcie na moją pamiątkę" (Łk 22,19), o nieustannej modlitwie (Łk 18, 1 ), o trwaniu w Chrystusie i modlitwie (Łk 21, 36). Chrześcijaństwo na różny sposób starało się wypełnić to polecenie, stwarzając różnorakie sposoby i formy modlitwy. Augustyn pisał, że wypełnia się polecenie Pana przez *desiderium caritatis* - pragnienie miłości **10**; w XII w. mówiono: *semper orat, qui bene agit* **11**; biskup Hippony wspomina także o modlitwie w określonych godzinach dnia. O swojej matce Monice napisał w Wyznaniach, że "biegała do kościoła" rano i wieczorem, ale nie dla babskich plotek i gadatliwości, lecz by "ona słuchała Twego głosu w kazaniach, a Ty byś słuchał jej głosu w modlitwach" **12**. W IV w. na Wschodzie (Gommon, okolice

Bosforu) powstał nawet ruch akoimetów - odmawiających snu, by chwała Pana nieustannie rozbrzmiewała (powstał klasztor po śmierci Aleksandra (350-430) w Eirenaion [dziś Tschibuklij]). W tym nurcie wypełniania polecenia Pana wykształciła się Liturgia Godzin. Kościół uznał jednoznacznie, że polecenie Pana spełnia się poprzez sprawowanie Liturgii Godzin **13**. Celebując Liturgię Godzin, wypełniamy wolę Chrystusa, a więc świadczymy Mu miłość, pomnażamy owo augustiańskie *desiderium caritatis*. Modlitwa staje się przyłgnięciem do dzieła (działania) Bożego **14**, przyłgnięciem angażującym człowieka. Postawa taka uczy równocześnie odpowiedzialności (konieczność tego wymiaru współcześnie). Czyni nas współpracownikami Boga w realizacji Jego zbawczego planu (por. I Kor 3,9 - *theou sunergoi*).

Liturgia Godzin pozwala uczestnikom na włączanie się w realizację planu Bożego, ponieważ jej treścią jest celebrowanie wielmożnych dzieł Boga - jego imię jest święte, a miłosierdzie niezmiernie z pokolenia na pokolenie. Liturgia Godzin to *perennis laus mysterii* - uwielbianie wiecznego misterium. To wychwalanie wspaniałości Boga, wyznawanie wielkości Boga, Jego wierności Przymierzu i wspaniałomyślności w odniesieniu do człowieka, staje się ewangelizacją świata. Zachwyty Bożym działaniem, który prowadzi do mądrości, uczy równocześnie modlitwy bezinteresownej. Bardzo głośno mówi się współcześnie, właśnie do człowieka, którego kryterium jakości stanowi "ile, za ile", o modleniu się bezinteresownie - *prier gratuitement* **15**.

Kiedy mówimy o pełnieniu woli Boga, uświadamiamy sobie szerokość tego pojęcia, lepiej powiedzieć rzeczywistości. Chodzi nie o partykularyzmy życia codziennego, lecz nade wszystko o wolę Bożą zbawienia całego świata, zrealizowanie owego, by Bóg był wszystkim we wszystkich i we wszystkim (I Kor 15,28), o uświęcenie całego stworzenia, do którego uniwersum jest zaproszone, o zgromadzenie wszystkich w Kościele Ojca (KK 2), zjednoczenie wszystkiego w Chrystusie (Ef 1,9-10). W tym "wielkim działaniu" mieści się i konkretna wola Najwyższego w odniesieniu do konkretnego człowieka. Liturgia Godzin w rytmie roku liturgicznego pozwala jakby tematycznie przyjmować tę wolę.

Powołanie zakonne jest najpierw powołaniem uniwersalnym. Natomiast Wola Boża w odniesieniu do konkretnej sytuacji sytuuje się najpełniej i szeroko w tym wielkim misterium miłości, misterium uświęcenia zamierzonym przez Boga. **16** Często w życiu spotykamy zjawisko, które zauważył u siebie przed śmiercią Leon Bloy: "Nie czyniłem tego, czego Bóg chciał ode mnie, lecz przeciwnie, marzyłem o tym, czego bym chciał od Boga". Liturgia Godzin preferuje proces słuchania Boga w modlitwie, nie tyle troskę o to, by mnie Bóg słuchał.

6. Sprawując Liturgię Godzin, Kościół wyraża i potwierdza swoją identyczność, sens, do którego został powołany **17**. W zamiarach Bożych Kościół jest bowiem społecznością chwalcących Boga. W gromadzącym się ludzie Bożym sam Pan jest obecny. Kościół modlący się odpowiada na to zasadnicze powołanie stawania przed Panem dla wychwalania Jego świętego Imienia. Podobnie należy powiedzieć: sprawując Liturgię Godzin. Każde zgromadzenie wyraża swoją tożsamość, na nowo odkrywa swoje miejsce w Kościele, staje się antycypacją Kościoła powszechnego Ojca (KK 2).

7. Kilkakrotnie już zauważono, że modlitwa Chrystusa Eucharystycznego jest nade wszystko modlitwą uwielbienia w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, bo miłość żyje uwielbieniem **18**.

W modlitwie tej realizuje się najdoskonalej doksologiczna głębia. Sprawowanie Liturgii Godzin ukierunkowane jest również na uwielbienie Boga. OWLG (15) stwierdza: "W Liturgii Godzin Kościół spełnia kapłański urząd Chrystusa, składając Bogu nieustannie ofiarę czci (*sacrificium laudis*)."  
Kościół wielbi Boga, łącząc się z pieśnią chwały wiecznie rozbrzmiewającej w liturgii nieba przed tronem Baranka (OWLG 16). Wspólnota łączy się z Chrystusem wielbiącym Ojca najpierw jako odpowiedź ze strony człowieka - stworzenia wobec Stwórcy. Każdy dzień pochodzi z ręki Najwyższego, domaga się odpowiedzi uwielbienia i dziękczynienia **19**. Uwielbienie to obejmuje milczące stworzenia. Człowiek w Liturgii Godzin staje się interpretatorem i wyrazicielem milczącej chwały zanoszonej do Pana przez całe stworzenie **20**. Uwielbienie obejmuje nade wszystko dzieło zbawienia dopełniane nieustannie w Duchu Świętym aż do dnia Paruzji. Jest to prawdziwa ofiara uwielbienia *sacrificium laudis*.

Św. Grzegorz Wielki zauważył trafnie, że autentyczna chwalebna zakłada *mactatio cordis* **21** kulturę serca, ofiarowanie serca w tym celu, by myśl zgadzała się ze słowami, by słowa wypowiedziane pozostawały w jedności i zgodzie z rytmem kochającego serca. Nie straciły nic ze swej aktualności wskazania Soboru Laterańskiego IV (1215). Kan.17 polecał, by

oficjum, które dał Bóg (często ten wymiar daru jest przywoływany) *studiose celebrent pariter et devote, distincte et aperte*. Wyrażenia te powtarzają się szczególnie na Soborze Trydenckim. Tworzy się cała gama wyrażań. Do wspomnianych dochodzi jeszcze wyrażenie: *reverenter, attente*. Duch epoki sprawił, że wyrażenia rozumiano bardzo często w sposób ciasny, rubrycystyczny. Już Jan Bona w dziele *De Divina Psalmodia* (1653) objaśniał szczegółowo te wyrażenia. Znajdujemy tam między innymi zadanie Gersona, który stwierdza, że Pan Bóg nie patrzy tyle na słowa *verba*, lecz na *adverbia* - sposób, okoliczności (Bóg jest *adverbiorum renumerator*). Szacunek w modlitwie wypływa z oddania się Bogu, "cały człowiek - *totus homo*, wszystkimi siłami - *totis viribus, totis praecordiis* - całym sercem, całym - *ad laudandum Deum*. Ciekawe, że objaśnienie wyrażenia szacunek *reverentia* powtórzył Bona za Ciceronem, który przez to słowo rozumiał: postawę zewnętrzną ciała, skalę głosu, powagę w zachowaniu, odpowiedniość w ubiorze i zachowanie przewidzianych przepisów i ceremonii. To wszystko pomaga w rytmizacji człowieka 22. Jakże nie zacytować na tym miejscu fantastycznego wręcz stwierdzenia Atanazego, który objaśniając odmawianie psalmów rytmicznie, stwierdził, że piękna rytmizacja psalmów rytmizuje wnętrze człowieka 23. Szkoda także, że szybko zrezygnowaliśmy z modlitwy, która była uprzednio przewidziana, modlitwy upraszającej łaskę Najwyższego na czas modlitwy liturgicznej, (*intellectum illumina, affectum inflamma*).

Walor i znaczenie Liturgii Godzin znakomicie poznał i wyraził św. Benedykt w słynnym powiedzeniu zawartym w *Regule* (43) "niczego nad Służbę Bożą nie przedkładać" (*nihil operi Dei praeponantur*), ona jest absolutnie w życiu zakonnika uprzywilejowana, OWLG (1) natomiast stwierdza, że należy ona do zasadniczych służb, a KL, (12) zauważa, że odkrywa właściwe powołanie chrześcijanina. Dodajmy do tego, że Liturgia Godzin jako wielki dar rodem z liturgii nieba jest równocześnie zadaniem trudnym. Zachowało się powiedzenie opata Agathono (IV w.), że modlitwa należy do najtrudniejszych wysiłków, wymaga walki aż do ostatniego tchu. Duch Święty spieszy nam jednak z pomocą właśnie wtedy, gdy nie umiemy się modlić.

Istnieje zadziwiające wyrażenie: *Liturgia silentii*, podkreślające walor milczenia, które jest symbolem Ducha Świętego. Wyrażenie to znajduje się w *Directorium de Opere Dei persolvendo* z 1977 r. *Dyrektorium* to winno być przedmiotem oddzielnej refleksji.

---

## PRZYPISY

1 Przekrój z 25 lipca 1999.

2 E. Fastenrath, *Von der Theologie des Gebetes*, w: J.G. Plögler (Hg.), *Gott feiern*, Freiburg 1980, s. 300-301.

3 B. Fischer, "Hores cardines" - *Laudes und Vesper im deutschen Stundengebet*, w: tenże, *Dienst der Lobes - Dienst der Fürbitte*, Köln 1977, s. 11-14, cyt. za O. Lang, *Vom Opfer des Lobes*, w: J.G. Plögler (Hg.), *Gott feiern*, jw., s. 345.

4 Por. J. Salij, *Dylematy naszych czasów*, Poznań 1999, s. 17-19.

5 Paweł VI, *Mysterium fidei*, w: *To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w dokumentach Kościoła*, opr. J. Miazek, Warszawa 1987, s. 21.

6 Por. J. Ellul, *L' impossible de prier*, Paris 1970, s.14.

7 *Prier vivante*, Paris 1972, s. 26.

8 Zob. *Didache* 10, 6.

9 Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych, Warszawa 1992, s. 112. "Spotkanie z Bogiem przydarza się człowiekowi nie po to, by zajmował się Bogiem, lecz by okazał w świecie sens. Każde objawienie jest powołaniem i postaniem. Człowiek jednak, zamiast je urzeczywistnić, wciąż zwraca się na powrót ku objawiającemu się; zamiast światem, chce zajmować się Bogiem. Kiedy dokona tego zwrotu, nie ma już naprzeciw niego żadnego Ty, nie pozostaje mu nic innego, jak umieścić Ono - Boga w przedmiotowości, uwierzyć w znajomość Boga jako Ono i o Nim mówić. Tak jak skoncentrowany na swoim Ja człowiek, zamiast przeżywać coś bezpośrednio - postrzeżenie, sympatię zwraca uwagę na swe postrzegające lub odczuwające Ja i tym samym mija się z prawdą procesu, tak też człowiek skoncentrowany na Bogu (który zresztą w jednej duszy doskonale koegzystuje z tamtym), zamiast pozwolić oddziaływać darowi, zwraca uwagę na dającego, tracąc i dar, i dającego. (...) Nie wyrzekanie się świata, lecz stawianie go na jego podstawie. Odwracanie się od świata nie pomaga w dojściu do Boga; nie pomaga również do tego wytrzeszczanie oczu na świat. Kto jednak widzi świat w Bogu, ten trwa w Jego obecności. >Tutaj świat, tam Bóg< - to mowa Ono; inną mową Ono jest: >Bóg w

świecie<".

**10** Epistola 130.

**11** Glossa ordinaria do I Tes 517, cyt. za J. Gulden, Vom unablässigen Beten, w: J.G. Plögler (Hg), Gott feiern. dz. cyt., s. 330.

**12** Wyznania 5,9.

**13** Dekret Kongregacji ds. Liturgii z 1971; Konstytucja Pawła VI *Laudis canticum*; OWLG art. 9 precyzuje że nakaz Pana spełnia się "szczególnie przez Liturgię Godzin".

**14** K. Barth, *La priere* (tł. w jęz. francuskim) Neuchatel 1948, s. 21.

**15** Por. M. FR. Chapas, *La Priere, textes non bibliques*, Paris 1997.

**16** Zob. A. M. Carre, *Le mystere de la volonte de Dieu*, w: "La vie spirituelle" nr 730 (1999), s. 155.

**17** J. J. von Allmen, *Le sens theologique de la priere commune*, w: *La Maison Dieu*, nr 116 (1973), s. 74-88. Wykorzystuję też referat wygłoszony na kongresie *Societas Liturgica* 26 sierpnia 1973 r. w opactwie benedyktyńskim w Mont-serrat.

**18** B. Fischer, "Hores cardines" *Laudes und Vesper im deutschen Stundengebet*, w: tenże, *Dienst der Lobes - Dienst der Fürbitte*, Köln 1977, s. 11-14, cyt. za O. Lang, *Vom Opfer des Lobes*, w: J.G. Plögler (Hg), *Gott feiern*, w. s. 345.

**19** Fischer, *Dienst des Lobes* s.11.

**20** Lang, *Vom Opfer des Lobes*, art. cyt., s. 343.

**21** *Dialogi IV*, 56.

**22** J.Y. Hamelin, *Celebrer devotement apres le Concile de Trente*, w: *La Maison Dieu*, nr 218 (1999), s. 2, 7-37.

**23** PG 27, 42, cyt. za A. Grün, *De reverentia orationis*, w: *Liturgie*, nr 105 (1998), s.133.